

Obcinano im części ciała. Wieszano przed domami. Gwałcono. Polaków z Kresów zamordowano dwukrotnie. Po raz pierwszy siekierą, po raz drugi okrutną niepamięcią.



Historia to całe życie Łukasza Kazka

Ukraińcy powitali Hitlera jako wybawiciela narodu. Obiecał im, że wyzwoli ich z bolszewizmu. Dla nich Hitler był zbawicielem. Obiecał, że uczyni Ukrainę wolnym krajem, że da im wolną narodowość, niepodległość. I oni uwierzyli. W zamian mieli zrobić jednomyślnie Polaków zamieszkujących Kresy - opowiada pomysłodawca filmu „Zapomnij o Kresach”, Łukasz Kazek.

- Dlaczego zajął się Pan tą historią?

- Jestem pomysłodawcą filmu „Zapomnij o Kresach”. Gdy dowiedziałem się, że poszukiwane są ocalałe ofiary mordów na Kresach, jako dziennikarz „Wiedzy i życie” - Inne Oblicza Historii, poinformowałem, że na naszym terenie żyją takie osoby i ich historie po prostu trzeba pokazać. Trzej bohaterowie filmu są mieszkańcami Walimia, jedna bohaterka pochodzi z Głuszycy. Sam pomysł powstał z jednego ważnego powodu - skoro chępli się na Ukrainie banderyzm, a Juszczenko chce postawić im pomnik, to trzeba na to zareagować i ukazać historię taką, jaka jest naprawdę.

- Tragedia Polaków z Kresów nie jest tylko zbrodnią Hitlera. Jest zbrodnią ich przyjaciół?

- Hitler obiecał Ukraińcom wolność w zamian za wymordowanie współzamieszkujących z nimi Kresy Polaków. Ludzie nie wierzyli. Do ludzkich głów nie docierało, że skoro przez całe

XX-lecie międzywojenne żyło się z Ukraińcem jak brat z bratem, to nagle ci bracia mieliby przyjść i zamordować? To niemożliwe. Wielu ludzi właśnie dlatego zginęło- nie dotarło do ich świadomości, że naprawdę ich wieloletni sąsiad przyjdzie i ich zabije. Myśleli: jak ja z nim 20 lat żyłem, jedno pole obrabiałem, bawiłem się, wydawałem ich swoje córki i synów i żyliśmy razem dobrze, to on ma przyjść i za nic mnie zamordować?! To po prostu do nich nie docierało. Dlatego zginęli.

Oczywiście nie wszyscy ukraińscy bracia poddali się woli nazistowskiego przywódcy- film ukazuje Ukraińców, którzy nie wierzyli w Hitlera. Lecz ci, którzy nie wierzyli w nacjonalizm ukraiński też byli wrogami, jak Polacy. Tak samo jak w stalinizmie i hitleryzmie- wrogowie byli wywożeni do obozów i tam mordowani.

Ukraińcy, którzy byli przeciwko idei Hitlera też zostali zabici. Jak było małżeństwo ukraińsko- polskie i mąż bronił żonę, to też został zamordowany. Albo byłeś z nami, albo przeciwko nam. Tam nie było wyboru.

- Jestem pod ogromnym wrażeniem filmu. Zawiera obrazy tak tragiczne, że nie można o nim zapomnieć.

- Film miał być bez cenzury. Miał ukazać samą prawdę, choćby najbardziej brutalną i dotkliwą, zarówno w wypowiedziach, jak i zdjęciach. Te drastyczne zdjęcia zamordowanych pochodzą od Niemców, którzy dokumentowali zbrodnię. Część też pochodzi od polskiej strony- w tamtym okresie na Ukrainie bardzo szybko powstała samoobrona polska; Polacy zaczęli wiązać się w oddziały i walczyć z Ukraińcami. Ale to była kropla w morzu, aby cokolwiek zrobić.

- Okrucieństwo tamtych wydarzeń jest ogromne. Dlaczego mieszkańcy Głuszycy i Walimia zdecydowali się do nich powrócić?

- Ludzie, którzy to przeżyli chcą tylko jednego- żeby o nich nie zapomnieć. Zbrodnie hitlerowskie czy stalinowskie są bardzo dobrze udokumentowane. Wydawane są na ten temat książki, powstają filmy, piszą wciąż o tym czasopisma i mówią media. Jednak zbrodnie na Polakach na Kresach są zwyczajnie zapomniane. Nasze państwo nie uznaje ich ani za kombatantów, ani za narodowe ofiary mordów banderostów. Jest dokładnie tak, jak w filmie powiedział ks. Zaleski: „Kresowiaków zabito raz- siekierami, a drugi raz zamordowano ich niepamięcią.”

- Według Pana dlaczego to ludobójstwo nie jest nagłaśniane przez Polskę i Ukrainę?

- To jest po prostu polityczna sprawa. Polski i ukraiński naród mają wspólne euro, mają się jednoczyć i bratać. I tak do tej pory jest. Trzeba budować wspólną Europę. Lecz Ukraina powinna wiedzieć jedną rzecz- Polska była głównym krajem, który najwięcej jej pomógł w odzyskaniu niepodległości. To ona była wizytówką Ukrainy na zachodzie. Przeciwno Rosji- to można powiedzieć, że Polska była najważniejszym głosem mówiącym na zachód, na świat, aby Ukraina odzyskała niepodległość.

- Uczestniczył Pan w realizacji filmu. Czy jego bohaterzy w ogóle chcieli dzielić się tymi traumatycznymi wspomnieniami?

- Było dużo sytuacji, kiedy konieczne były przerwy w nagrywaniu, ponieważ te emocje, wspomnienia, łzy i załamywanie się w trakcie opowiadania uniemożliwiały dalszą pracę. Często trzeba było wracać do jednego, bolesnego wątku kilka lub kilkanaście razy, albo

odczekać kilka dni aż człowiek doszedł do siebie i był w stanie wypowiedzieć kilka zdań. Ci ludzie mają około 80 lat i bardzo trudno było ich zmusić, żeby wspomnieniami wrócili do dzieciństwa, gdzie na ich oczach mordowano ich rodziców, rodzeństwo czy kolegów. To był ciężki dokument i ciężka praca, by wydobyć tę całą okrutną prawdę, która stała im w pamięci ze wszystkimi szczegółami. Było bardzo ciężko. Byli tacy, którzy właśnie teraz zrozumieli, że muszą o tym opowiedzieć, żeby ktoś to wreszcie usłyszał; żeby nie było tego zapomnienia.

- Proszę w kilku słowach opowiedzieć o budowie filmu „Zapomnij o kresach”.

- Film sukcesywnie ukazuje całą prawdę. W pierwszej części pokazujemy, że Polakom i Ukraińcom razem żyło się naprawdę bardzo dobrze, że nawzajem szanowali się. Druga część ukazuje pojawienie się myśli Hitlera w umysłach Ukraińców z Kresów, a wraz z nią bestialskie mordy. Trzecia część dotyczy punktu widzenia samych bohaterów- czują się zapomniani; czują, że dla świata te mordy nic nie znaczą. Ostatni wątek to pytanie: w imię czego oni zginęli?! Chorej idei, wolnej Ukrainy, której i tak nikt im nie dał?!

- Czy któryś z bohaterów filmu kiedykolwiek zdecydował się powrócić na Kresy?

- Tak. Były momenty, w których wspominali, że wracali. Ale na Ukrainie ślady Polaków są zacierane. Dotyczy to samego Lwowa i pobliskich wiosek. W „Wiedzy i życie” jest bardzo dobry artykuł odnośnie tego filmu, w którym są piękne zdjęcia z lat 70 i 80 polskich cmentarzy, które są ruinami; które się rozbiera i niszczy, aby jak najbardziej zacierać fakt, że te ziemie kiedykolwiek należały do Polaków.

- Premiera filmu odbyła się w Centrum Kultury i Turystyki w Walimiu. Jakie są Pana wrażenia po niej?

- Na premierę przyjechało kilkadziesiąt osób. Niektórzy przejechali aż 300 km na to spotkanie. To dowodzi tylko temu, że te przeżycia wciąż są żywe w pamięci ocalałych ofiar; że są oni w stanie przyjechać z drugiego krańca kraju na premierę 20 minutowego filmu. Bo nikt o tym nie mówi. Nie było żadnego dokumentu na ten temat. Skoro byli ludzie w ich wieku, którzy w końcu zdecydowali się o tym opowiedzieć głośno, to nie istniała dla nich żadna bariera aby w końcu publicznie usłyszeć o tej zbrodni. Chcieli pokazać swoim rodzinom jak to rzeczywiście wyglądało.

- Film poruszył gości?

- Tak. Po skończeniu projekcji zapanowała absolutna cisza. Nikt nie był w stanie nic powiedzieć. Przed premierą powitałem wszystkich gości zaznaczając, jak dużo to spotkanie dla nas znaczy, ponieważ bohaterowie filmu pochodzą z naszej gminy. Potem redaktor „Oblicza historii” Jan Łukasik opowiedział o kulisach filmu, a następnie opowiedziała o nim pani Morawska z Telewizji Sudeckiej, która go montowała. Następnie przemówił prof. dr Wilczur. Jest to osoba, która osobiście ściagała hitlerowskich zbrodniarzy i robi to do dziś. Osobiście uczestniczył on w procesie w Niemczech ukraińskiego SS-mana Iwana Demianiuka, który był operatorem komory gazowej w Treblince. Demianiuk żyje; ma 89 lat i obecnie sędzi się w Niemczech. Niemieccy Żydzi doprowadzili do tego, aby go wydano, a gdy Amerykanie to zrobili, prof. dr Wilczur stanął się na jego procesie. Prof. ściagał go jeszcze wcześniej- w latach 60 był nawet na jego procesie w Izraelu. Dr Wilczur pochodzi z Lwowa, więc był wielkim autorytetem podczas premiery „Zapomnij o Kresach”.

- Jak nasi Internuaci, którzy nie byli na premierze, mogą obejrzeć film?

- Od 12 lutego w całej Polsce film sprzedawany jest jako dodatek do wydania „Wiedzy i życie”- „Inne oblicza historii”. Cena gazety wynosi 10, 90 zł. Film wraz z gazetą będą jeszcze w sprzedaży przez prawie trzy miesiące. Jednak przez cały czas film można kupić na Zamku Grodno w Zagórze Śląskim.

- Film niosący zapomnianą historię Polaków powinien być znany każdemu uczniowi. Czy będzie on emitowany w szkołach?

- Bardzo bym tego chciał. Jeżeli któraś szkoła, centra kultury bądź ośrodki zechcą, aby ten film został w nich pokazany, osobiście przyjedziemy i nieodpłatnie go wyemitujemy.

Rozmawiała Karolina Gregorczyk

Karolina Gregorczyk